

A gdybym tak urodziła się jako córka boża? Nie musiałabym rozcierać w dłoniach młodych pokrzyw, zbierać tymianku oregano, zaparzać wody z listkami mięty i plasterkiem cytryny. To wszystko byłoby już gotowe. Byłby cud. Cud grania na fortepianie. Znalabym na pamięć tysiące ksiązek. I wiedziałabym jaką śmierć zgotują siostry i bracia moi. A tak? Kimże jestem? Córka alkoholika zwalczającego ormowców. Wnuczką zasłużonego bombardiera, który w 1920 dostał krzyż walecznych. Walczył za ziemię, prawdę, a ja nienarodzona jako córka boża to wszystko rozpierdoliłam.

Pasą się, pasą cielaczki i krowy na łące już nie mojej. Dotyka organista organów, na których kiedyś pradziad Stanisław grywał. I "Faraona" trzymam w dłoni, niegdyś czytanego przez babcię Marię. Psa Azora już nie ma. Ciągnika i pana za którym Azor biegał. Tylko to niebo nad podwórkiem, mimo że niestałe, wielobarwne, czasem z grzmotami, jeszcze moje. Dziadku, babciu, mamu, tato, to wy w tych chmurach mieszkacie? Wy po drodze mlecznej bładzicie?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

allaska, dodano 10.07.2020 06:32

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.